

27 lutego 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Iz 1, 10. 16-20) Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! „Obmyjcie się i oczyśćcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobru! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! – mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi”. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły.

(Iz 1, 10. 16-20)

Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! „Obmyjcie się i oczyśćcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobru! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! – mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi”. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły.

((Ps 50 (49), 8-9. 16b-17. 21 i 23)

REFREN: Temu, kto prawy, ukażę zbawienie

„Nie oskarżam cię za twoje ofiary,
bo twe całopalenia zawsze są przede Mną.
Nie przyjmę cielca z twego domu
ani kozłów ze stad twoich”.

„Czemu wymieniasz moje przykazania
i na ustach masz moje przymierze?
Ty, co nienawidzisz karności,
a słowa moje odrzuciłeś za siebie?”

Temu, kto prawy, ukażę zbawienie
„Ty tak postępujesz, a Ja mam milczeć?
Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie?
Skarcę ciebie i postawię ci to przed oczy.
Kto składa dziękczynną ofiarę, ten cześć Mi oddaje,
a tym, którzy postępują uczciwie, ukażę Boże zbawienie”.

(Ez 18, 31ac)

Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy i uczyńcie sobie nowe serce i nowego ducha.

(Mt 23, 1-12)

Jezus przemówił do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: „Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i

zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. A wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy jesteście braćmi. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”.

Komentarz:

Jakiegoś filozofa ktoś zapytał: „Mistrzu, dlaczego sam nie postępujesz tak, jak innych nauczasz?” On miał odpowiedzieć: „A czy widział ktoś kiedy, żeby drogowskaz szedł wraz z tymi, którym drogę wskazuje?” Myślę, że w tej odpowiedzi jest więcej cynizmu niż dowcipu.

Nauczyciel wiary wskazuje innym drogę do życia wiecznego. Strach pomyśleć, że ktoś innych naucza, jak iść do życia wiecznego, a sam miałby do życia wiecznego nie dojść. Sam Apostoł Paweł kiedyś przeżywał taki niepokój. Napisał wtedy: „Biada mi, gdybym innym głosząc, sam miał zostać odrzucony”. I to pytanie: „Czy ja sam wypełniam to, czego innych nauczam?” powinien sobie stawiać każdy

nauczyciel wiary – zarówno ksiądz czy katecheta, jak rodzic wprowadzający w wiarę swoje własne dzieci, i w ogóle wszyscy, którzy dzielą się swoją wiarą z innymi.

W dzisiejszej Ewangelii znajduje się wspomniała odpowiedź na pytanie, jak się zachować wtedy, gdy ktoś prawdziwie naucza wiary, ale sam się do tych nauk nie stosuje. Pan Jezus powiada: „Czyńcie i zachowujcie wszystko, co (tacy ludzie) wam polecą, ale uczynków ich nie naśladowajcie”. Nauczyciel wiary, który dobrze naucza, a sam źle postępuje, zda sprawę na Sądzie Bożym. Ale również ty zdasz sprawę na Sądzie Bożym, jeśli nie służyłeś dobrej nauki tego nauczyciela.

W Kościele jest wielu nauczycieli wiary – bo są nimi nie tylko biskupi i księża, nie tylko katecheci i rodzice, nauczycielami wiary są wszyscy katolicy, którzy nie mają swojej wiary za coś tylko prywatnego. W związku z tym warto zauważyć niezwykłą ważność innego pouczenia Pana Jezusa w dzisiejszej Ewangelii: „Nie pozwalajcie nazywać się nauczycielami, bo tylko jeden jest wasz Nauczyciel, Chrystus”.

Przypomnijmy, że sam Pan Jezus nie przyszedł do nas w swoim imieniu ani niczego nie nauczał sam od siebie. On przyszedł do nas od swojego Przedwiecznego Ojca i od Niego przyniósł swoją naukę: „Nauka, którą wam głoszę, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca”. Otóż nauczycielami wiary jesteśmy tylko wtedy, kiedy głosimy naukę tego jedyne Nauczyciela. Jeśli ktoś głosi jakąś swoją własną naukę albo naukę tylko ludzkiego mędrca, taki nie jest nauczycielem wiary, a jeśli chce za takiego uchodzić, to jest raczej deprawatorem wiary. Jeden tylko jest Nauczyciel wiary, Chrystus. Tylko w jedności z Jego nauką można prawdziwie wiary nauczać.

o. prof. Jacek Salij OP